



Martyna Chmielewska, 2018-03-28 13:01

Jadwiga Hermanowicz:

Rodzice powinni decydować o transplantacji narządów



Fot. Thinkstock / Getty Images

- W Polsce powinny zostać sporządzone tzw. umowy dwustronne, które pozwalałyby wymieniać się organami z sąsiednimi krajami - powiedziała w rozmowie z Medexpressem Jadwiga Hermanowicz, matka Anieli, która czekała na przeszczep serca.

Jadwiga Hermanowicz, matka Anieli, która zmarła 26 października ubiegłego roku w Światowy Dzień Transplantacji, powiedziała w rozmowie z Medexpressem, że popiera transplantację narządów. - Moja córka miała wrodzoną, nieoperacyjną wadę, która doprowadziła do poważnej niewydolności serca. Czekala na przeszczep tego organu - zaznaczyła Hermanowicz. Tłumaczyła, iż transplantacja była dla jej córki jedynym ratunkiem. Niestety nie udało znaleźć się dawcy. Dziecko zmarło. Pani Jadwiga doskonale rozumie rodziców dzieci, którzy czekają na dawców. Hermanowicz tłumaczyła, iż często nikt nie rozmawia z rodzicami chorych dzieci o możliwościach pobrania narządu. - Rodzice powinni decydować o transplantacji narządów. Świadomość tego, że dziecka nie ma już na świecie, ale jego serce bije w innym, jest bezcenna - dodała.

Według pani Hermanowicz ośrodki transplantacyjne muszą być dobrze wyposażone, powinny mieć odpowiedni sprzęt, dzięki któremu organy zostaną przewiezione w dobrym stanie.

Zdaniem Hermanowicz w Polsce powinny zostać sporządzone tzw. umowy dwustronne. Dzięki nim można byłoby wymieniać się organami z sąsiednimi krajami. Dzieci, jak i dorośli mieliby wówczas większe szanse na przeżycie.

Rodzicom chorych dzieci, którzy często rezygnują z pracy, aby zająć się podopiecznym, przysługują świadczenia pielęgnacyjne. - System opieki zdrowotnej jest brutalny. Jeśli dziecko umrze przed końcem okresu rozliczeniowego, to rodzic musi zwrócić część świadczeń - powiedziała Hermanowicz. Wyjaśniła, iż dla rodzica jest to bardzo trudna sytuacja. - Nie ma wsparcia psychologicznego, nie jest

w stanie podjąć nowej pracy, brakuje mu środków do życia - tłumaczyła Hermanowicz, wyjaśniając, iż takim osobom państwo powinno zapewnić wsparcie finansowe, jak i psychologiczne. - Trzeba pomóc im wrócić do normalnego życia - zaznaczyła. Nie możemy tych problemów zamykać pod dywan. W końcu osoba wykluczona z życia zawodowego i publicznego to deficyt budżetowy - powiedziała.